

Cywil & Wiciu, Chłopcy, mężczyźni

Może kiedyś spojrzę na to inaczej
Zamiast rapu i marzeń
Znajdę pracę i zacznę popier, dalać w krawacie
Ale, puki co, mnie nie popierdoliło
Mam marzenie, którym, żyjąc, delektuje się chwilą
Dlatego wielu z nich patrzy się na mnie krzywo
Gdy zamiast romantycznej kolacji proponuje piwo
Nie chce odpowiedzialności w mych czynach
Lecz C₂H₅OH w krwionośnych naczyniach
Niczyja wina, choć niektórych to martwi, że
Mając dwie dychy nadal lubimy zabawki
Samochodziki, choć rozmiar znacznie większy
I nikt z nas nie ukrywa słabości do butelki
Obowiązki ? unikamy ich jak ognia
Szkoła ? mam jej dość po pierwszym dniu tygodniu
Kłopoty ? tak ma na drugie mój anioł stróż
Ale co by się nie działo chłopcy mają ten luz

Chłopcy, robią to, co chcą
Mężczyźni, to, co muszą
Dlatego to ten pierwszy rządzi moją duszą
Choć dupą to nie leży
Mamy na to wyjebane
I jak na razie, nie zanosi się na zmianę
Chłopcy, robią to, co chcą
Mężczyźni, to, co muszą
Dlatego to ten pierwszy rządzi moją duszą
Choć dupą to nie leży
To i tak z nami leżą
Bo doskonale wiemy, jak sprostać ich potrzebą

Siema mała, zaprosz mnie na rendez-vous
Wpadnę najebany, powiem, że masz ładną japkę w chuj!
Komplementy, patenty, na względy, pieprzyć!
Zawsze byłem w tym kiepski
Uwierz, lubię się najebać, znaleźć się na wyżynie
W klubie czy w plenerach daje w szyję tak dalej żyje
Choć wielu przepowiadało mi klęskę
Sram na banger spiny z dupy i tani respekt.
Jestem 022 to miasto zaszczerpiło mi chamstwo i chłańsko
I choć mam dość z rana na wieczór znów się odzywa,
Głód bo melanz jak terrorysta porywa, znów
Więc znów ładuje bombę co niby lepiej rozerwie mnie ziombel
Dla Was esencja to żona pracy studia
Ogarnięci ja was nie ogarniam kurwa.

Chłopcy, robią to, co chcą
Mężczyźni, to, co muszą
Dlatego to ten pierwszy rządzi moją duszą
Choć dupą to nie leży
Mamy na to wyjebane
I jak na razie, nie zanosi się na zmianę
Chłopcy, robią to, co chcą
Mężczyźni, to, co muszą
Dlatego to ten pierwszy rządzi moją duszą
Choć dupą to nie leży
To i tak z nami leżą
Bo doskonale wiemy, jak sprostać ich potrzebą

Nie myśl o nas jak o chamach czy leniach tak po prostu,
Bo dojrzałość to nie kwestia golenia wąsów,
To nie ubrania, fury czy dobry fryzjer,
To własne zdanie podejmowane decyzje.
Pieprze hipokryzje typów tak wyjebanych

Tak dojrzałych na pozór, bo w środku chcą do mamy.
Nie mam czasu na bycie kimś kim nie jestem wcale
I tylko po to by wyrwać jakąś lale
To niedojrzałe bardziej niż nasze głupstwa,
Jeśli ona tego nie kuma to jest pusta
A mi bliżej do chłopca niż mężczyzny
Choć mam dowód prawo jazdy i blizny.
Często widzę nie jedną pizdę
Co bycie poważnym traktuje jak misję
Ja to pierdole wracam do piaskownicy
W której mam swoje kartki teksty i bity.

Chłopcy, robią to, co chcą
Mężczyźni, to, co muszą
Dlatego to ten pierwszy rządzi moją duszą
Choć dupą to nie leży
Mamy na to wyjebane
I jak na razie, nie zanoszą się na zmianę
Chłopcy, robią to, co chcą
Mężczyźni, to, co muszą
Dlatego to ten pierwszy rządzi moją duszą
Choć dupą to nie leży
To i tak z nami leżą
Bo doskonale wiemy, jak sprostać ich potrzebie